

Uczestnicy kursu dyrygentów w „Sokole” czują się oszukani decyzją Sejmu i resortu kultury

Kapelmistrzy nie dostaną dyplomów, choć zapłacili

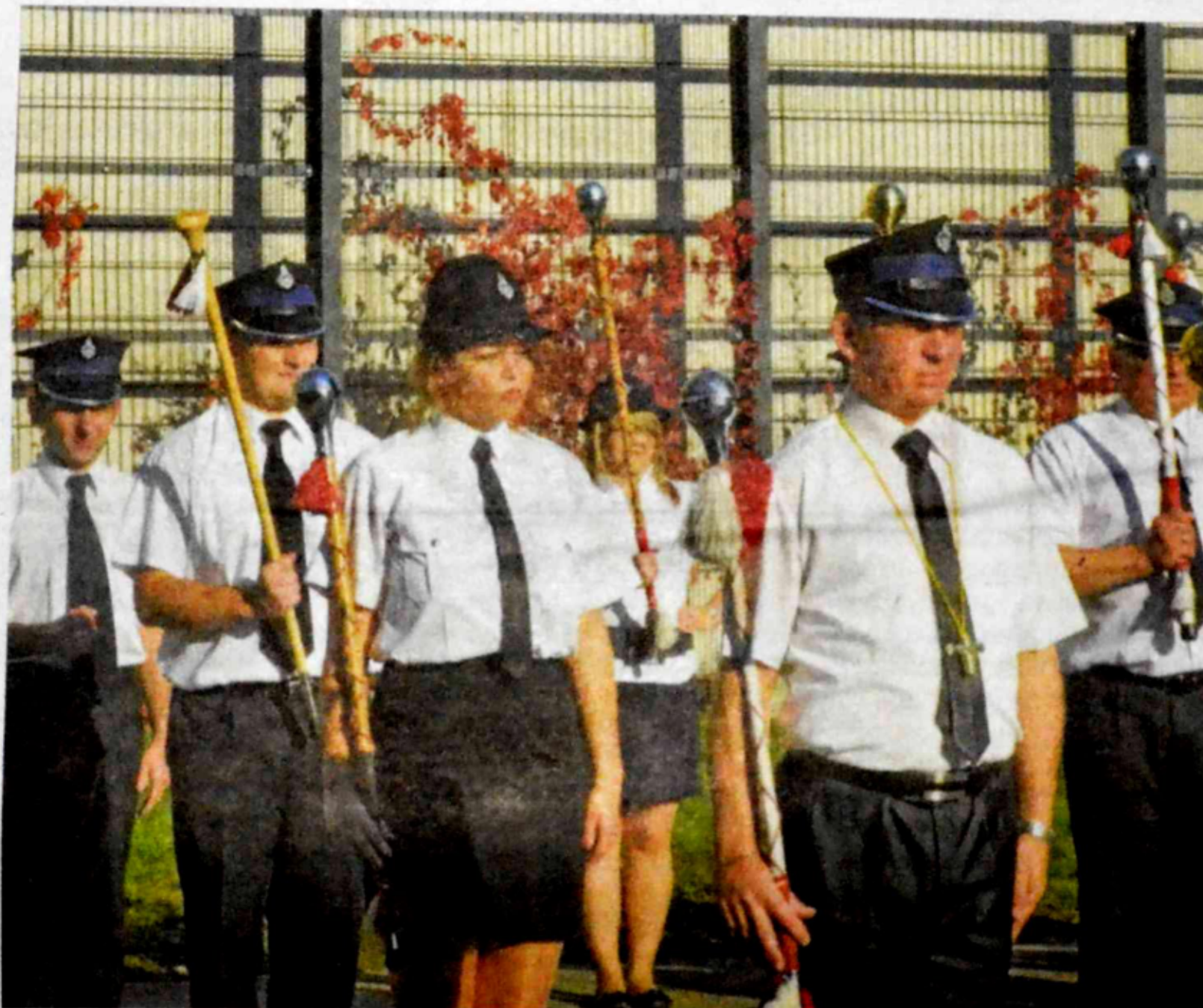
Wojciech Chmura

Słuchacze kursu kapelmistrzów amatorskich orkiestr dętych organizowanego przez Małopolskie Centrum Kultury Sokół czują się oszukani przez Sejm i Ministerstwo Kultury. Rozpoczęty w 2010 r. kurs mieli zakończyć w tym roku z dyplomem potwierdzającym kwalifikacje równorzędne z ukończeniem średniej szkoły muzycznej. Zainwestowali po cztery tysiące złotych nie licząc dojazdów. Dostali tylko świadectwo, które kwalifikacji nie potwierdza. Dlaczego? Bo mniej więcej w połowie kursu Sejm zmienił prawo.

Zmiana ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej dokonana na półmetku szkolenia kapelmistrzów spowodowała, że placówki kultury organizujące kursy instruktorów – również teatralnych czy tanecznych, utraciły kompetencje wydawania zaświadczeń o kwalifikacjach.

– Jestem oburzony nie tylko faktem, że nie możemy wydać dyplomów potwierdzających kwalifikacje, ale i tym, że przepisy zmieniły się w trakcie kursu i zadziałały wstecz – mówi przewodniczący komisji egzaminacyjnej, jednocześnie dyrektor MCK Sokół w Nowym Sączu Antoni Malczak. – Tym bardziej że z Narodowego Centrum Kultury występującego w imieniu ministra otrzymałem zgodę na kurs i akceptację programu.

Antoni Malczak próbował interweniować. Bez efektu.



Egzaminy na kapelmistrza zaliczyło pozytywnie 29 osób z całego kraju. Dyplomu nie dostaną

– Otrzymałem odpowiedź, że teraz dyrektor placówki kultury zatrudniającej daną osobę na stanowisku instruktora będzie sam decydował, czy ma ona odpowiednie kwalifikacje. To absurd. Ludziom chodzi o potwierdzenie kwalifikacji zdobytych na szkoleniu czy kursie. Za to przecież płacili niemałe pieniądze – mówi.

Nowy Sącz jest jedynym miejscem w kraju, gdzie uczestnicy

kursu kapelmistrzowskiego mogli uzyskać dyplom równorzędny ze świadectwem ukończenia muzycznej szkoły średniej.

– To skandal – mówi Emilia Jakubiec-Lis z Rzeszowa, uczestniczka kursu. – Przyjeżdżaliśmy do Sącza przez dwa lata co miesiąc na trzy dni. Przecież do kosztów kursu trzeba dodać koszty przejazdów i noclegów. Mamy kolegów ze Szczecina,

z Podlasia. Zainwestowali w ten kurs nawet po 20 tysięcy. Podejmowali wysiłek, bo liczyli na odpowiedni dokument. Zaczynał się na innych warunkach, kończymy na innych. Jeden dyrektor przyjmie nas do pracy, a drugi będzie chciał innego dokumentu. Nie możemy się pogodzić z taką sytuacją.

Tego samego zdania jest inna kursantka – Małgorzata Wygoda z podsądeckiego Mystko-

Nowe i stare

Kapelmistrzy otrzymali po egzaminie dokument, w którym przeczytali: „Niniejsze zaświadczenie potwierdza ukończenie instruktorskiego kursu kwalifikacyjnego prowadzonego na podstawie Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 1999 r. zmienionego 31 sierpnia 2011.” Zapisali się, by otrzymać zaświadczenie w formie dyplomu o treści: „Ukończenie kursu uznaje się za uzyskanie wykształcenia równorzędnego ze średnim specjalistycznym”.

wa. – Zmiana przepisów w trakcie szkolenia, jest nieuczciwa – mówi.

Po dwóch latach zajęć z blisko trzydziestoma wykładowcami, w sobotę odbył się egzamin. W jury zasiadli pułkownik Franciszek Suwała z Gdańska, pułkownik Stanisław Latek z Warszawy, prowadzący sądecką orkiestrę Straży Granicznej pułkownik Stanisław Strączek, i ćwiczący z kursantami mistrz parady kapitan Stefan Żuk, o którym powiadają, że jest pierwszą buławą RP.

– Jestem rozgoryczony – powiedział „Krakowskiej” płk Franciszek Suwała. – Nie potrafię niczego dobrego tym młodym ludziom powiedzieć na pociechę, na do widzenia.